

# Szlanta, Piotr

---

## „Pax Europea. Dzieje systemów międzynarodowych w Europie 1815–1914”, Piotr Wandycz, Kraków 2003 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 95/1, 129-131

---

2004

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

We fragmentach poświęconych kulturze Bues kreśli obraz zróżnicowanej etnicznie i konfesyjnie Kurlandii, której władcom nie powiodło się wyrwanie z pozycji prowincjonalnych. Stanowi to ostry kontrast z szesnastowiecznymi Prusami Książęcymi, które stały się jednym z rezerwuarów kultury i języka niemieckiego oraz polskiego w tej części Europy (polskie drukarnie w Królewcu i Elku, polscy pisarze–różnowiercy i studenci–stypendyści na uniwersytecie królewieckim).

Ostatni rozdział poświęcono możliwościom utrzymania autonomii (z punktu widzenia prowincji) i ściślej szej integracji omawianych krain w ramach Rzeczypospolitej. Szczególnie cenne są tutaj komparatystyczne, geograficznie zdawałoby się nader odległe, lecz w gruncie rzeczy brawurowe rozważania autorki: porównanie prowincjonalnych księstw Kurlandii (która nigdy z roli prowincji nie wydobyła się) i Sabaudii. Władcy tej ostatniej w trakcie kolejnych stuleci zdołali się wybić na pozycję najbardziej liczących się władców pogranicza francusko–włosko–habsburskiego, gdzie ścierały się wpływy największych ówczesnych mocarstw Europy. Bues stara się, chciałoby się rzec w duchu śp. Antoniego Mączyńskiego, odpowiedzieć na pytanie, jaka strategia i czynniki przyczyniły się do sukcesu Sabaudii, a jednocześnie jego braku w przypadku Kurlandii.

Biorąc pod uwagę liczne zalety pracy i nieliczne mankamenty, pamiętając o znikomej liczbie wcześniejszych opracowań i kłębowskiu problemów charakterystycznych dla epoki i terenu — pracę Almut Bues należy przyjąć nader pozytywnie. Jest ona publikacją nie tylko pionierską, otwierającą drogi do dalszych prac porównawczych oraz syntez całego regionu polsko–litewskiego *Balticum*, ale imponuje także olbrzymią przytaczaną przez autorkę literaturą przedmiotu oraz kwerendą źródłową przeprowadzoną w archiwach Rygi, Berlina, Darmstadt, Drezna, Marburga, Wiednia, Warszawy, Gdańska, Szczecina, Krakowa, Torunia, Londynu, Sztokholmu, Uppsali, Moskwy, St. Petersburga, Paryża i Rzymu. Wypada mieć nadzieję, że będzie inspiracją do dalszych polemik i opracowań.

Igor Kąkolewski  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

Piotr Wandycz, *Pax Europea. Dzieje systemów międzynarodowych w Europie 1815–1914*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2003, s. 241.

Toczy się obecnie ożywiona dyskusja na temat ostatecznego kształtu Unii Europejskiej — współczesnego systemu regulującego stosunki międzynarodowe na Starym Kontynencie. Tym cenniejsze stają się próby ujęcia tego zagadnienia w perspektywie historycznej. Należy do nich książka znanego polskiego historyka emigracyjnego Piotra Wandycza, który pokusił się o nakreślenie historii stosunków międzynarodowych w Europie pomiędzy kongresem wiedeńskim a wybuchem Wielkiej Wojny. Pracę swą podzielił na sześć rozdziałów. Pierwsze dwa z nich mają charakter wstępny: scharakteryzowano tu XIX w. oraz zagadnienia wojny i pokoju. Zróżnicowane mechanizmy utrzymania ładu międzynarodowego oraz przyczyny jego destabilizacji stanowią, jak przyznaje autor (s. 35), przewodni temat książki. W kolejnych czterech rozdziałach Wandycz prezentuje trzy systemy, które wyodrębnił w stosunkach międzynarodowych dziewiętnastowiecznej Europy: system wiedeński (1815–1870, przy czym w latach 1830–1870 ulegał on rozkładowi), system Bismarcka (1871–1890) oraz system przeciwstawnych przymierzy i porozumień po roku 1890.

Zasadniczym osiągnięciem autora jest syntetyczne ukazanie ewolucji stosunków międzynarodowych w Europie. Nie zostały one przedstawione jako kalendarium wydarzeń dyplomatycznych (co nadal pokutuje w historiografii), ale jako skomplikowany i wielopłaszczyznowy proces podejmowania decyzji politycznych i ich realizacji, odbywający się w ścisłej łączności z przemianami społecznymi, gospodarczymi czy ideologicznymi. Celnie ujął to Wandycz, pisząc: „Polityka zagraniczna jest wypadkową wielu powyższych czynników, a nawet jeśli rządzi się pewnymi własnymi prawami, to nie funkcjonuje w próżni” (s. 29).

Omawiana praca w kilku miejscach pozostawia trochę niedosytu. W przedmowie (s. 10) i rozdziale zatytułowanym „Pokój i wojna” (s. 49) autor stawia pytanie, czy musiało dojść do wybuchu pierwszej wojny światowej. Niestety, kryzys lipcowy 1914 r., kończący *Pax Europea* został potraktowany po macoszemu, choć było to wydarzenie szczególne. W przeciwieństwie do poprzednich, kryzysu tego nie udało się zażegnać w sposób pokojowy, a w jego trakcie ujawniły się wszelkie słabości ówczesnego systemu międzynarodowego, m.in. nadużywanie groźby użycia siły jako instrumentu polityki zagranicznej, narastający brak zaufania wśród uczestników stosunków międzynarodowych, sztywny charakter powiązań polityczno-wojskowych w ramach istniejących bloków czy wpływ nacjonalistycznie nastawionej opinii publicznej.

Opisując zjawisko wojny, pominięto opinie zwolenników społecznego darwinizmu, którzy dostrzegali w niej siłę łamiącą dotychczasowe podziały klasowe i będącą poprzec to kuźnią narodu, siłą, która eliminuje jednostki najsłabsze i najmniej przystosowane, kształtującą szlachetne cechy charakteru, takie jak poświęcenie, odwaga czy bezinteresowność, oraz weryfikującą efektywność struktur państwowych. Aż prosi się przywołać w tym miejscu wydaną w Berlinie w 1912 r. i bardzo poczytną książkę Friedricha B e r n h a r d i e g o „Deutschland und der nächste Krieg”.

W rozdziale czwartym w toku narracji niknie nieco zasadniczy cel systemu Bismarcka, czyli dążenie do utrzymania izolacji Francji oraz zablokowania antyniemieckiej koalicji. Wandycz zdaje się nie doceniać również znaczenia sporów kolonialnych dla destabilizacji ładu europejskiego i zaostrzania sprzeczności między mocarstwami. Co prawda wspomina o nich w części wprowadzającej (s. 48), lecz w rozdziałach przedostatnim i ostatnim, opisujących okres, gdy spory te ujawniły się z całą ostrością, nie rozwija tej tezy. Podobnie zbyt skrótowo zostało potraktowane brytyjsko-rosyjskie porozumienie z sierpnia 1907 r. (jedno zdanie na s. 200, przy kilku strokach poświęconych sojuszowi rosyjsko-francuskiemu z lat 1891–1894) oraz przyczyny pogorszenia stosunków rosyjsko-niemieckich w połowie lat osiemdziesiątych XIX w. (*Lombardverbot*, wojna celna, odebranie uprzywilejowanej pozycji Niemcom bałtyckim, zakaz posiadania przez obcokrajowców majątków w strefie przygranicznej, rugi pruskie itd.).

Nie zgadzam się także z częścią wniosków Wandycza. Twierdzi on np.: „Po roku 1911 Niemcy zaczęły z wolna tracić zainteresowanie dla *Weltpolitik*” (s. 207). Z kolei na s. 197 czytamy, że Niemcy uprawiały politykę światową w latach 1897–1902. W moim przekonaniu obie powyższe tezy mijają się z prawdą, gdyż politykę zmierzającą do poszerzenia swych wpływów gospodarczych i politycznych w świecie, rozbudowy floty i uzyskania nowych posiadłości kolonialnych Niemcy prowadziły do 1914 r. Dobitnie pokazuje to choćby fiasko próby zawarcia układu brytyjsko-niemieckiego w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich (misja lorda Richarda Haldane’a w lutym 1912 r.), dalsze angażowanie się Niemiec w Turcji (kontynuacja prac nad koleją bagdadzką, pożyczki, dostawy uzbrojenia, misja Ottona Limana von Sandersa z przełomu 1913 i 1914 r.) czy porozumienie brytyjsko-niemieckie w sprawie ewentualnego podziału kolonii portugalskich z lat 1913–1914. Dowodem takiego stanu rzeczy były szeroko zakrojone cele wojenne II Rzeszy, m.in. koncepcja *Mittelafrika*.

Wątpliwa wydaje mi się teza, że „Kongres [berliński z 1878 r. — PS] był ostatnim zjazdem dyplomatycznym starego stylu — a wielkie mocarstwa nie czuły się skrupowane, rozporządzając losami innych narodów” (s. 170). Co zatem z kongresem berlińskim 1885 r., konferencjami w Algeciras 1906 r. i londyńską z przełomu lat 1912 i 1913? Także sformułowanie: „Było pewnym paradoksem, że o wiele od Francji potężniejsze gospodarczo Niemcy nie miały kapitałów na lokaty zagraniczne” (s. 194) budzi zastrzeżenia. Niemcy inwestowali znaczne kwoty poza własnym krajem, m.in. w Austro-Węgrzech, Turcji, Ameryce Łacińskiej czy Chinach. Również prężnie rozwijającą się własną gospodarką oraz zbrojenia lądowe i morskie wymagały znacznych nakładów kapitałowych. *Nota bene* powyższy fragment dotyczy Rosji, gdzie nawet po 1890 r. Niemcy pozostawały jednym z głównych inwestorów. Autor nie przekonał mnie pisząc, że Dwuprzymierze z 1879 r. było pierwszym sojuszem, który miał obowiązywać w czasach pokoju (s. 179), zwłaszcza że sam (s. 68, 75) pisze o Czwórprzymierzu po 1815 r. Wandycz nie wspominał, że w latach sześćdziesiątych XIX w. Bismarck kusił Napoleona III nie tylko możliwością zdobycia Luksemburga, ale i Belgii. Nie zgadzam się z opinią autora, że nawet w państwach demokratycznych parlamenty miały niewielki wpływ na politykę zagraniczną (s. 17). Wystarczy przyjrzeć się bliżej np. kształtowaniu polityki francuskiej czy brytyjskiej (mimo braku powszechnego prawa wyborczego dla mężczyzn skłonny byłbym zakwalifikować ten kraj jako demokratyczny) u schyłku XIX stulecia.

Do tekstu wkrađło się także kilka błędów i nieścisłości. Królem Czech w XV w. był Jerzy z Podiebradów, a nie Jerzy z Podiebradów (s. 67). Lata podane w nawiasie przy osobie Wilhelma II (s. 13) dotyczą okresu jego panowania, a nie życia, jak w przypadku innych prezentowanych postaci. Saksonia nie leży na południe od Menu i już

w 1867 r. weszła w skład Związku Północnoniemieckiego (s. 142). Rzym nie stał się stolicą Włoch w dniu 2 października 1870 (s. 147). Ta ostatnia data dotyczy plebiscytu, w którym ludność miasta opowiedziała się za przyłączeniem do Włoch. Wieczne Miasto zostało formalnie stolicą państwa w lipcu 1871 r. Niemiecki Związek Celny *Zollverein* rozpoczął funkcjonowanie 1 stycznia 1834, a nie w 1833 r. (s. 101). Preliminaria pokojowe, kończące wojnę Prus z Austrią, podpisano w Nikolsburgu nie 26 czerwca (s. 142), a 26 lipca 1866. Na s. 152 autor pomylił junkrów (pruską szlachtę zamieszkujejącą na wschód od Łaby) z burżuazją, a na stronach 150 i 221 znajdziemy różne daty śmierci Heinricha Treitschkego. Bernadotte Schmidt to amerykańska badaczka (s. 223). Na s. 207 należałoby uściślić, że Niemcom podczas drugiego kryzysu marokańskiego chodziło o kompensacje w Kongu Francuskim, bo w przeciwnym razie czytelnik mógłby odnieść wrażenie, że mowa jest o Kongu Belgijskim. Ostateczne uregulowanie francusko-niemieckiego sporu wokół Maroka, zwięźzione porozumieniem z 4 listopada 1911, nie zostało wynegocjowane na konferencji w Londynie (s. 207), a w trakcie bilateralnych rozmów prowadzonych w Berlinie. Na s. 200 pojawił się błąd w latach panowania Mikołaja II i dacie podpisania traktatu na Björkö (nie lato 1906 r., a lato 1905 r.). Trudno też sędziwemu Chlodwigowi zu Schillingsfürst-Hohenlohemu, który w 1894 r. został kanclerzem Rzeszy, zarzucać brak doświadczenia w dziedzinie polityki zagranicznej (s. 195). Pełnił on wcześniej m.in. funkcje premiera Bawarii i ambasadora Rzeszy w Paryżu. Także zdanie: „Po klęsce głównej armii francuskiej pod Sedanem 2 września 1870 r. Napoleon III skapitulował” (s. 146), może wprowadzać czytelnika w błąd, gdyż cesarz Francuzów pod Sedanem skapitulował wraz z armią. Sądzę też, wbrew opinii Wandycza (s. 53), że Skandynawia (Dania wraz z Norwegią, Szwecja) znajdowała się we francuskiej strefie wpływów w szczytowym okresie rządów Napoleona I. Indochiny zostały natomiast opanowane nie przez któreś z małych państw (s. 183), ale Francję (Wietnam, Laos, Kambodża) i Wielką Brytanię (Birma).

Mam również pewne uwagi odnośnie wskazówek bibliograficznych, gdzie wśród dostępnych podręczników brak np. starej, ale w warstwie faktograficznej wciąż wykorzystywanej pracy Ludwika Bazylowa, nowszej Marii Warykowej, czy podręcznika stosunków międzynarodowych w latach 1815–1945 pióra Wiesława Dobrzyckiego. Brakuje także, ze względów oczywistych (ukazał się wiosną 2003 r.) podręcznika Tomasza Kizwaltera. Z kolei opisując niemiecką politykę zagraniczną autor posługuje się w zasadzie monografią autorstwa Immanuela Geissa, nie uwzględniając nowszych prac, m.in. Klausa Hilberanda czy Wolfganga J. Mommseña.

Książka pozbawiona jest przypisów, nawet w przypadku licznych cytatów. Jej uważną lekturę z pewnością ułatwiłyby mapy, lecz, zapewne nie z winy autora, znalazła się w niej tylko jedna. Na końcu umieszczony został indeks osobowy. Mimo tych uwag krytycznych, spowodowanych usterkami, które wynikały w pewnej mierze z konieczności skrócowego potraktowania wielu wątków obszernej dziedziny badań oraz — jak przypuszczam — z pośpiechu przy redagowaniu książki, jest ona moim zdaniem godna polecenia i będzie wykorzystywana m.in. w procesie kształcenia akademickiego.

Piotr Szlanta  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

*Deutsche Ostforschung und polnische Westforschung im Spannungsfeld von Wissenschaft und Politik. Disziplinen im Vergleich*, hrsg. Jan Piskorski in Verbindung mit Jörg Hackmann und Rudolf Jaworski, mit einem Nachwort von Michael Burleigh, Fibre Verlag, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Osnabrück-Poznań 2002, s. 307.

Prezentowany tom stanowi pokłosie międzynarodowej konferencji zorganizowanej w 1998 r. w Poznaniu. Zawiera rozprawy uczonych polskich i niemieckich, prezentujących naukową i polityczną rolę, jaką odgrywały różne dyscypliny nauki w ramach zarówno niemieckich badań nad Wschodem, jak polskich — nad Zachodem.